

OPZZ pozbył się najbardziej aktywnego związkowca

6 lutego 2019

Personalna niechęć do jednego działacza okazała się dla szefostwa OPZZ ważniejsza niż dobro centrali. Nie zważając na wizerunkowe szkody, przewodniczący Jan Guz oznajmił na wtorkowym posiedzeniu prezydium, że Piotr Szumlewicz nie jest już szefem Rady OPZZ Województwa Mazowieckiego. Bronili go ludzie pracy, ale to nie wystarczyło, by przekonać związkowych bonzów.

Piotr Szumlewicz nie wesprze już pracowników LOT jako działacz OPZZ. Nie będzie zadawał już trudnych pytań pisowskim prezesom spółek skarbu państwa jako związkowiec. W pierwszych komentarzach po zwolnieniu dziennikarze wyrażają przekonanie, że czasy, w których byli na bieżąco informowani o działaniach mazowieckiego OPZZ, właśnie się zakończyły.

„Nie wdając się w szczegóły tego absurdałnego sporu i z czysto dziennikarskiej perspektywy: teraz liczba tekstów o i z udziałem OPZZ – a więc o pracy i jej problemach – skurczy się o jakieś 75 proc. Piotr był jedyną osobą w OPZZ, która chciała i umiała docierać do mediów. Jak wiadomo najważniejsze, żeby w centralach związkowych było spokojnie. I bez wątplenia będzie” – napisała na „Facebooku” dziennikarka „Wyborczej” Adriana Rozwadowska, zajmująca się problematyką pracowniczą i rynku pracy.

Sposób i styl w jakim wyrzucono Szumlewicza unaocznia co najmniej kilka poważnych chorób trawiących polski ruch związkowy. Na dzisiejszym posiedzeniu prezydium nie wpuszczono dziennikarzy, a tych, którzy czekali pod drzwiami sali obrad przepędzano w prostacki sposób. Szumlewicz usłyszał, że nie jest już przewodniczącym mazowieckiej struktury, bo jego mandat został wygaszony.

„Dyskusja o mojej sprawie była krótka, a Guz jeszcze popędzał, aby wypowiedzi nie były zbyt długie. Od razu bardzo ostro zaatakował mnie Michał Lewandowski (przewodniczący Konfederacji Pracy – przyp.red.), Piotr Ostrowski (wiceprzewodniczący KP), Jarosław Czarnowski (szef komisji rewizyjnej KP) i Andrzej Radzikowski (wiceszef OPZZ)” – mówi Szumlewicz w rozmowie z Portalem Strajk.

Szumlewicz podczas swojego krótkiego przemówienia (na dłuższe mu nie pozwolono) akcentował, że działanie Guza jest sprzeczne ze statutem. Wódz OPZZ nie chciał jednak go słuchać. – Jediną osobą, która stanęła w mojej obronie, był Jerzy Wiertelak ze związku energetyków. Był on zdziwiony i zbulwersowany zaistniałą sytuacją. Mówił, że nie powinno być tak, aby przez kruczki statutowe pozbawiać funkcji człowieka mającego poparcie dołów. Apelował o dialogowe rozwiązanie sprawy, bo nie wyobraża sobie, aby w ten sposób pozbywać się Szumlewicza. Nikt jednak nie kontynuował wątku – relacjonuje Szumlewicz.

„Jestem zbulwersowany tym, co się dzisiaj stało. Centrala związkowa zachowuje się jak najgorszy, antyzwiązkowy i antypracowniczy pracodawca” – mówi wyrzucony działacz, który zapowiada, że nie złoży broni. „Będę walczył o swoje prawa i o prawa ludzi, którzy mnie wybrali na przewodniczącego. Jutro mamy posiedzenie prezydium Rady mazowieckiej, na którym omówimy strategię działania. Naszym celem jest odnowa związków zawodowych. Związki powinny być oddolnymi, propracowniczymi organizacjami ludzi pracy. Będę dążyć do radykalnych zmian w OPZZ, aby takie sytuacje jak dzisiejsza już nigdy się nie powtórzyły. Jeżeli się to nie uda, będę dążyć do stworzenia nowej centrali związkowej” – zaznacza Piotr Szumlewicz.

OPZZ pozbył się Szumlewicza w sposób „pisowski” – naciągając zapisy statutu. Zaczęło się 20 grudnia, kiedy przewodniczący Konfederacji Pracy Michał Lewandowski w imieniu zarządu związku dostarczył szefowi OPZZ Janowi Guzowi dokument, w którym informował, że Szumlewicz został pozbawiony członkostwa w związku. Dlaczego? Zarząd Konfederacji Pracy uznał, że

zmiana miejsca pracy Szumlewicza, który do 30 czerwca był doradcą prezesa Guza, a od 1 lipca objął stanowisko szefa Rady województwa mazowieckiego OPZZ spowodowała, że automatycznie przestał on być członkiem komisji międzyzakładowej 01-007. Co za tym idzie – nie jest członkiem Konfederacji Pracy, a więc wygasić należy jego członkostwo w OPZZ.

Portal „Strajk” zapytał Piotr Ostrowskiego, wiceszefa Konfederacji Pracy o dwóch innych członkach komisji 01-007, którzy, podobnie jak Szumlewicz nie są zatrudnieni ani przez OPZZ, ani przez Fundację Wsparcie (powiązaną z centralą), ani też przez Konfederację Pracy, lecz pracują w UKSW oraz Fundacji Friedricha Eberta. Według interpretacji statutu zastosowanej w przypadku Szumlewicza, oni również powinni zostać wyrzuceni ze związku. „To bardzo ciekawa sprawa, Prezydium Zarządu Krajowego Konfederacji Pracy powinno się jej przyjrzeć” – powiedział zaskoczony Ostrowski. Na wczorajszym posiedzeniu temat ten jednak się nie pojawił. Gorliwość statutowa miała miejsce tylko w przypadku Szumlewicza.

Szumlewicz został usunięty, mimo iż cieszył się znakomitą opinią wśród ludzi pracy, z którymi współpracował. „Czułam, że można mieć do niego zaufanie podczas strajku w LOT. Nie tylko ja, wszyscy ci, którzy brali udział w strajku, ale również ci, którzy go nieformalnie wspierali” – mówi Monika Żelazik, bohaterka strajku w LOT. „Każda osoba, nawet ta zatrudniona na śmieciówkach mogła od Piotra otrzymać pomoc, a także informacje na temat tego, na czym polega działalność w związku zawodowym, jak to jest być związkowcem, co daje umowa o pracę, jakie są atuty takiej formy zatrudnienia w odniesieniu prawnym i kodeksu pracy. Piotr jest w tej dziedzinie autorytetem wśród pracowników, ogromnym autorytetem. Nie ma drugiej osoby w OPZZ, która cieszy się takim zaufaniem z naszej strony!” – dodaje szefowa Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu